

PAŃSTWOWA OPERA  
W E W R F E S T I W A L E A W I U



Gościnne Występy  
w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie  
od 26. VII. do 31. VII. 1951 r.

PROGRAM

1951



---

**PAŃSTWOWA OPERA we WROCŁAWIU**

---

Dyrektor: ADAM KOPYCIŃSKI

Wicedyrektor adm. - finans.: STANISŁAW ZACHARA



# BUNT ŻAKÓW





**T**ADEUSZ SZELIGOWSKI urodził się 13. IX. 1896 r. we Lwowie. Doktorat prawa uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1922. Studia muzyczne odbył w Krakowie i we Lwowie, następnie zaś w Paryżu u Nadii Boulanger. W latach 1932—1933 był profesorem kompozycji w Poznaniu, zaś w latach 1933—1944 w Wilnie. W r. 1945 został dyrektorem Szkoły Muzycznej w Lublinie. W latach 1948—1950 był dyrektorem Państwowej Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu i dyrektorem artystycznym Państwowej Filharmonii w Poznaniu. Obecnie jest wiceprezesem Związku Kompozytorów Polskich. Dorobek twórczy Szeligowskiego wykazuje dużą różnorodność — tak pod względem rodzajów form jak i traktowania treści wewnętrznych. Około r. 1948 w twórczości jego nastąpił wybitny zwrot w kierunku form wokalnych i sceniczno-muzycznych. Balet „Paw i dziewczyna“, szereg utworów chóralnych, w tym pieśni ludowe i masowe oraz kantaty, ostatnio zaś opera „Bunt żaków“.

Do najwybitniejszych jego utworów należą: opera „Bunt żaków“, kantata „Wesele lubelskie“, Koncert fortepianowy, Sonata i Sonatina na fortepian.

W r. 1950 Tadeusz Szeligowski otrzymał Nagrodę Państwową za kompozycje chóralne, specjalnie zaś za „Wesele lubelskie“, za balet „Paw i Dziewczyna“ oraz za pieśń „Arion“ do słów Puszkina.

Premiera wrocławska jest rezultatem starań śp. dyrektora Jerzego Gárdy, który zapewnił jej wystawienie we Wrocławiu jeszcze wówczas, gdy była zaledwie naszkicowana.



**R**OMAN BRANDSTAETTER urodził się w Tarnowie 3. I. 1906 r. Doktorat filozofii otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1929. W roku 1928 debiutował tomem wierszy. W latach 1929—1931 przebywał na studiach literackich w Paryżu. Do 1933 r. wydał kilka tomów poezji, rozpraw historycznych i historyczno-literackich. Od r. 1939 poświęcił się całkowicie twórczości dramatopisarskiej. W latach 1939—45 przebywał na Litwie, następnie na Bliskim Wschodzie jako uchodźca wojenny; w latach 1945—48 w Rzymie. W 1947—48 był attache kulturalnym przy Ambasadzie R. P. w Rzymie. W r. 1948 powrócił do kraju. W 1948—49 był kierownikiem literackim Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu, w 1949—50 kierownikiem literackim Państwowej Opery Poznańskiej.

W swoim dorobku artystycznym prócz tomów poezji, rozpraw historycznych i historyczno-literackich, przekładów „Hamleta“ i „Ryszarda III“ Szekspira, posiada dramaty: „Powrót syna marnotrawnego“, wystawiony w Teatrze Starym w Krakowie; „Noce narodowe“ wystawione w Państwowym Teatrze Ziemi Kieleckiej; „Przemysław II“ wystawiony w Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu; „Ludzie z martwej winnicy“, „Kamienny dom“ i libretto „Bunt żaków“. Obecnie Roman Brandstaetter pracuje nad dramatem przeznaczonym dla Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie pt. „Wojciech Bogusławski“.

## „BUNT ŻAKÓW“

RZADKO w którym okresie historii kultury polskiej zapotrzebowanie społeczne na operę, balet, komedię muzyczną było tak powszechne i wielkie jak w obecnym. Jedynie warszawskie czasy moniuszkowskie, i to wśród pewnych tylko warstw społecznych, mogą być do naszych przyrównane, aczkolwiek pod względem intensywności zapotrzebowania i ilości zainteresowanych — znacznie naszym ustępowały. Dzisiejsze teatry operowe — w różnych miastach Polski, z ledwością tylko mogą sprostać wszystkim zapotrzebowaniom społecznym na operę i gdyby ich przepustowość była większa — mogłyby potroić liczbę swych bywalców. Naród żąda od teatrów operowych, kompozytorów i literatów dzieł nowych, bliskich sobie, mówiących prawdę o życiu, wielkich wielkością wewnętrznych treści i doskonałością zewnętrznej formy. Nie sposób dziś przemycić dzieła ideologicznie słabego, o banalnej treści, względnie artystycznie niedołęznego. Naród takich dzieł nie przyjmuje i twórcy rozumieją to dobrze. W gatunkach przeto, o których mowa, powstają coraz liczniejsze dzieła, rozmaitej wprawdzie jeszcze jakości, świadczące jednak o ciągłym poszukiwaniu w kierunku stworzenia dzieł nieprzemijających — godnych naszej socjalistycznej epoki. W operach notujemy trzy nowe dzieła: „Bunt żaków“ Tadeusza Szeligowskiego (libretto Romana Brandstaettera), „Janko muzykant“ Witolda Rudzińskiego (libretto Tadeusza Borowskiego i Stanisława Wygodzkiego) oraz „Andrzej z Chełmna“ Piotra Ryty. Dalsze opery znajdują się na warsztatach kompozytorskich. W wymienionych — pierwsza została, scenicznie zrealizowana właśnie opera Tadeusza Szeligowskiego „Bunt żaków“.

Jej bohaterem jest społeczność — biedna społeczność żakowska w Krakowie — pociągająca nas swą nieustępliwością i hartem ducha. Rewolta żakowska, którą artystycznie opisuje Roman Brandstaetter w „Buncie żaków“, wyprzedziła o sto lat powstanie chłopskie Kostki-Napierskiego, o wiele lat inne rewolucje i bunty robotnicze i chłopskie, była protestem — i to protestem nad wyraz mocnym i twardym jak na rok 1549. Dziś spoglądamy na ten historyczny, wcale nie peryferyjny, fragment naszych dziejów jako na instynktowny, słuszny, głęboko ludzki odruch wyzyskiwanych i pogardzanych klas i całą swą sympatię kierujemy w stronę plebejskich żaków, poprzedników naszych — w walce z wyzyskiem, niesprawiedliwością, koftunerią i złem we wszystkich jego objawach.

Roman Brandstaetter ujął zagadnienie wszechstronnie, pokazał ówczesne społeczeństwo przekrojowo, we wszystkich jego warstwach: chłopskiej i drobno plebejskiej, reprezentowanej przez biedniactwo żakowskie, łącznie z renegacką kreaturą Nosalem, drobnymi i średnimi mieszczan, również podzielonych wewnętrznie, butnych zamożnych mieszczan, ówczesnych artystów wędrownych — rybałtów, „naukowców“ — ówczesnych profesorów Almae Matris Jagiellońskiej, panów, możnowładców z całą ich pychą i nienawiścią do biedniaków, a także głowę ówczesnego państwa — króla; epizodycznie pokazane jest również wojsko, reprezentowane przez straż imię pana burgrabiego Tomasza Dębińskiego.

Krótką, ostrą a trafną, choć szkicowa (według wymogów libretta operowego) charakterystyka środowisk i postaci, podana przez Romana Brandstaettera, pozwoliła Tadeuszowi Szeligowskiemu na rozwinięcie jej za pomocą muzyki, dopowiedzenie tego, co słowem wypowiedzieć nie można zgodnie z konwencją operową.

Bohaterem widowiska, jak już mówiliśmy, jest społeczność żakowska. Dzieje Konopnego, bakałarza, płomiennego trybuna plebejskich żaków — to jedynie sceniczna anegdota zbiorowego konfliktu, zakończona gwałtowną a powszechną rewoltą i wyjściem żaków z Krakowa na znak protestu przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi królewskiemu. Pokazanie Konopnego w akcji jako trybuna ludowego, a także w życiu prywatnym z jego wielką miłością do Anny, ukazanie burmistrzanki Anny i jej wewnętrznej metamorfozy — zbliża bohaterów „anegdotycznych“ do widza i słuchacza, pozwala lepiej przyjrzeć się i rozszyfrować społeczność żakowską i jej konflikt z możnowładztwem, wzbogaca ją i czyni nam jeszcze bliższą. Dzieje miłości Konopnego i Anny, krzywda Łachmanka, renegacka postać Nosala i niewątpliwie śmieszna słabość do niego straganiarki Katarzyny — to rozświetlenie wewnętrznej śmieszności życia biednych krakowskich studentów, to postawienie w świetle reflektorów różnych ich zakamarków duszy. Plebejscy żacy walczą o prawo do nauki, o zniesienie statutów piotrkowskich, o ograniczających ich prawo do wiedzy, o ukrócenie krzywd doznanych od panów. „Nauka ongi ubogim pauprom drogę mościła — mówi Konopny do króla — do zaszczytów i wysokich urzędów, na których plebejusze uświetniali swą umiejętnością wielkość i znaczenie ojczyzny. Dlatego zebraczy żak głodem przymierał, znośąc dzielnie dolegliwości i biedę. Dziś... wszystko się odmieniło na niekorzyść pauprów. Chłopu wolno posyłać do szkół tylko jednego syna, a uczonego plebejski upokorzeń i prześladowań co niemiara doznaje. Nauka przestała znajdować uznanie i szacunek w narodzie, który splendor jeno w pochodzeniu i złocie upatruje!“ Narodu wielkość — wolność nauk!

*Narodu wielkość — światło myśli!  
Narodu wielkość — mądre księgi!  
Narodu wielkość — bramy szkół  
Dla wszystkich ludzi otworzone!*

Trzeba było aż czterystu lat, by dopiero w Polsce Ludowej wszystkie postulaty żaków były zrealizowane. Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, tylko co zakończony, jest dosadnym tego świadectwem. Przez jego przymat patrząc na poniżenie, nędzę i walkę szesnastowiecznych żaków — lepiej i jaśniej rozumiemy ich konflikt, słuszność sprawy o którą walczyli.

„Zabójstwo na żaku popełnione — mówi Konopny — jest jeno drobną cząstką naszej udreki“. Chodzi o inne, bardziej zasadnicze i wielkie sprawy!

*— Zegnaj nam ojczyzno — śpiewają żacy wychodząc z Krakowa  
Żyj nam wieczne czasy  
Pełna pól i borów  
I wiosennej krasy.  
Chociaż jesteś dla nas  
Jako zła macocha,  
Żak cię, Res Publico,  
Wdzięcznym sercem kocha!*

# BUNT ŻAKÓW

Opera w 4 aktach (8 odsłonach) TADEUSZA SZELIGOWSKIEGO  
libretto ROMANA BRANDSTAETTERA

## OSOBY:

ZYGMUNT AUGUST, król polski	<u>Henryk Łukaszek</u> Antoni Szczurowski Roman Wasilewski	NOSAL, żak krakowski	<u>Zygmunt Biliński</u> <u>Antoni Szczurowski</u>
MIKOŁAJ GRABA, podkanclerz koronny	Władysław Szeptycki	ROMPAŁA, żak	Marian Strykowski
JAN TARNOWSKI, kasztelan krakowski	Stanisław Szuflet	ŻAK	Stefan Budny
JAN DĘBIŃSKI, burgrabia krakowski	<u>Zygmunt Biliński</u> <u>Roman Wasilewski</u>	ŁYSAKOWSKI, żak krakowski	<u>Jerzy Bekierski</u> Władysław Szeptycki
MIKOŁAJ PROKOPIADES, rektor Akademii Krak.	Sławomir Żerdzicki	KATARZYNA, mieszcza krakowska	Janina Kozon Wanda Roessler-Stokowska <u>Halina Szczegłowska</u> <u>Zofia Zaleska</u>
TOMASZ KURZELOWITA, burmistrz krakowski	<u>Jan Romejko</u> Antoni Wolak	WIERCIMAK, rybałt	Alfred Czopek
JAN KURZELOWITA, jego syn	Aleksander Majewski	SITKO, rybałt	<u>Aleksander Majewski</u> Wacław Wronecki
ANNA, jego córka	Hanna Christi Halina Halska <u>Helena Zawierska</u> Irena Zychowska	TRZĘSINÓŻKA, pacholek	Alfred Czopek
MARTA, opiekunka Anny	Janina Kozon Wanda Roessler-Stokowska Halina Szczegłowska	TEGOGĘBA, pacholek	Wacław Wronecki
JAN KONOPNY, bakałarz	<u>Adam Dachtera</u> Aleksander Saniewski	WŁAŚCICIEL WINIARNI	Alfred Czopek
FACHMANEK, żak krakowski	Jerzy Bekierski <u>Władysław Szeptycki</u>	DOWÓDCA STRAŻY	Józef Magielski
		PROFESOR I	Stefan Budny
		PROFESOR II	Stanisław Szuflet
		ODZWIERNY W BURSIE	Zygmunt Biliński

Żacy, mieszczenie krakowscy, goście w winiarni, halabardnicy, strażnicy miejscy  
Rzecz dzieje się w Krakowie w roku 1549.

Inscenizacja i reżyseria:  
E. CHABERSKI i A. POPEŁAWSKI

Choreografia:  
Zygmunt Patkowski

Przygotowanie muzyczne baletu:  
Adam Piasecki

Kierownictwo muzyczne:  
ADAM KOPYCIŃSKI

Kierownik chóru:  
Tadeusz Markowski

Asystent dyrygenta:  
Izidor Szabsaj

Przygotowanie muzyczne solistów:  
E. Bardua, Z. Lazarewicz, I. Szabsaj,  
L. Willecka, K. Bończa - Tomaszewski

Scenografia i kostiumy:  
STANISŁAW JAROCKI

Inspicjenci: Alfred Czopek, Włodzimierz Filipowski

Prace krawieckie pod kierunkiem: M. Koczarskiej, W. Mitusia, K. Szycha; malarskie: M. Gerszmana, J. Wołoszyńskiego; modelarskie: A. Czepułkowskiego; stolarskie: J. Kondaka; perukarskie: J. Joo; szewskie: S. Świty; ślusarskie: T. Wawro. tapicerskie: L. Mroza.

Kierownik Techniczny: Edward Kopacz

Światła: Jerzy Goliński

Dyrekcja zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian w programie i obsadzie.

W libretcie pokazani są również żacy mieszczańscy (Kurzelowita) i szlachecy (Łysakowski), pełni buty i wyniosłości, świadomi swej niekaralności, lekkoduchy, z pogardą odnoszący się do swych plebejskich kolegów; pokazany renegat chłopski (Nosal — żak), wstydzający się swego pochodzenia i pragnący się dostać do „wyższej sfery“, aczkolwiek jest pogardzany i odpychany przez warstwę, do której dąży. Jasno jest zarysowane dusigroszowskie środowisko mieszczańskie z właścicielem winiarni na czele, rozdwojone — jeśli chodzi o zagadnienia społeczne, czego dowodem są podzielone zdania o krzywdzie żakowskiej. Wojsko (straż) jest tępym, nie myślącym narzędziem w ręku panów. Buta najzamożniejszych mieszczan (burmistrz Kurzelowita) godna jest pychy i pustej wyniosłości moźnej szlachty (Graba, Tarnowski, Dębiński). Król zaś jest słabą, uległą kukłą w rękach szlachciców i mieszczan, upatrującą wielkość ojczyzny w dobrym mniemaniu o monarchii („Dobrym imieniem króla stoi Rzeczpospolita“). Chwiejny i bezwolny król nie umie dojrzeć istotnej „ty narodu: „Gdzie wielkość Polski? Gdzie jest przyszłość?“

*Czy w soli ziemi — czy na szczytach?  
Tu krzywdą pauprów, tu ich łzy,  
Tu sól narodu, słuszną sprawą —  
A tam zastugi możnych panów...  
Zamczyście skrzynie, parantelle...*

Najbardziej może odrażająco, acz wiernie, zarysowani są w tekście libretowym profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ich nie obchodzi krzywdą żakowska, sprawy społeczne, nauka związana z życiem, pomagająca w pracy i postępie. Ci średniowieczni idealści przeczą nauce i zdrowemu rozsądkowi:

*Przez dzień cały się trudzimy,  
Obliczamy, rozmyślamy,  
Czy aniołów zastęp wielki  
Na koniuszku ostrej szpilki — może stać!  
Przez dzień cały się trudzimy,  
Doświadczamy, dowodzimy,  
Że gluptasem był Kopernik  
I że kulą nie jest ziemia,  
Że się w świecie nic nie zmienia!  
Ziemia stoi! Musi stać!*

Nie dziwimy się przeto Konopnemu, twierdzącemu, że „nauka na osłach cwałuje“ i żakowskiemu śpiewowi:

*Ach, śpijcie uczeni,  
Nauką znużeni,  
Scholastykę tuląc do łona.  
A z wami w ciemnocie,  
W bisiorach i złocie  
Spi cała dostojna Korona!*

To wierny obraz Rzeczypospolitej Anno Domini 1549!

Bez przesady można twierdzić, że libretto Romana Brandstaettera jest jednym z najlepszych nie tylko wśród polskich librett operowych. Jest przejrzyste, wnikliwe, logiczne, wiernie rysuje epokę i tło dramatu, środowisko i postaci, zdarzenia historyczne; rozszyfrowuje anegdotę sceniczną, a przy tym jest wysoce artystyczne.

„Buntem żaków“ Roman Brandstaetter dał przykład jak należy pisać libretta operowe, w oparciu o klasyczne przykłady z przeszłości. I to jest jego i polskiego życia operowego wielkie osiągnięcie. Nic dziwnego, że libretto historycznego widowiska operowego, tak doskonale sporządzone, przyciągnęło wybitnego kompozytora Tadeusza Szeligowskiego do napisania do niego muzyki i że mógł on na jego kanwie stworzyć tak wyjątkowe udane dzieło muzyczne, jakim jest „Bunt żaków“.

Sądzę, że nie będzie pomyłką, pomimo niebezpieczeństwa wszelkich porównań, gdy powiem, że „Bunt żaków“ jest pierwszą od czasów Moniuszki operą narodowa w wielkim stylu, pisaną z rozmachem i pasją urodzonego wokalisty. Muzyka Tadeusza Szeligowskiego jest prosta, melodyjna, komunikatywna, nawiązująca do tradycji narodowych, słyszanych uchem współczesnego twórcy, a przez to — właśnie i przez polskość wielu tematów i motywów — tak bliska nam i zrozumiała. Pisana z wigorem i temperamentem, a równocześnie zdrową liryką, wzbija się na wyżyny nieprzeciętnego artyzmu. Jest przykładem, że dzieło muzyczne o wysokich walorach artystycznych, wypowiedziane własnym, nowym językiem, opartym na przewartościowanym dorobku przeszłości, jest dostępne i łatwo zrozumiałe przez wszystkich, nawet najmniej przygotowanych słuchaczy.

Wiele kantat i pieśni, jakie Tadeusz Szeligowski napisał przed przystąpieniem do „Buntu żaków“ były niewątpliwie przygotowaniem do opery; praca zaś w teatrze operowym, jakiej się Szeligowski w swej młodości i życiu późniejszym poświęcał, ułatwia mu teatralne widzenie sytuacji, odkrycie praw rządzących operą, jako specjalnym gatunkiem muzycznym, szczęśliwie przebrnięcie przez niebezpieczeństwa, czyhające na kompozytora podczas pisania przez niego dzieła operowego.

„Bunt żaków“ swym widowiskowym charakterem zbliża się do „Borysa Godunowa“ i „Chowańszczyzny“ — Musorgskiego, „Księcia Igora“ Borodina. Droga między operowymi klasykami rosyjskimi a ojcem opery polskiej — Moniuszką — wytknęła kierunek formalny „Buntu żaków“. Wydaje się, że Tadeusz Szeligowski odkrył swe istotne oblicze — twórcy operowego i że w pełni odpowie na zapotrzebowanie jakie stawia nasz socjalistyczny naród przed współczesnym polskim kompozytorem — artystą. Czekamy z niecierpliwością na dalsze opery T. Szeligowskiego i innych polskich kompozytorów. Początek — i to bardzo dobry — został zrobiony!

## STRESZCZENIE OPERY

### Akt I

#### Scena I

Co roku Rynek krakowski w willeń dnia św. Grzegorza, patrona żaków, był świadkiem barwnych, rozśpiewanych korowodów studenckich (żakowskich) Almae Matris Uniwersytetu Jagiellońskiego. I tego wieczora roku 1549 wokół Sukiennic zbiera się najbiedniejsza gromadka żakowska, w łańcuchach obwarzanków na szyi, poprzebierana za królów, szlachciców i diabłów, by po odśpiewaniu tradycyjnych pieśni, w których głoszą swą nędzę i ubóstwo, przeciwstawione bogactwu i przepychowi klas posiadających (Tęgo piją wojewody... a chudziakom żakom dajcie pajdę chleba... ) udać się do winiarni po łaskawe kielichy. Żak Łachmanek, który właśnie uciekł od swego pana, syna burmistrza krakowskiego Kurzelowity — przy którym spełniał najniższe posługi za marną strawę — śpiewa pieśń „o żakowskiej nędzy“. Tylko renegacki chłopski żak — Nosal — nie bierze udziału w ogólnej zabawie: „Nie pójdę dzisiaj pić z pauprami, będę w kompanii pić z panami. Kto z panami pije miód, sam się staje panem“. Kurzelowita ze szlacheckim żakiem Łysakowskim szukają Łachmanka, wiedząc, że o tej porze mogą go schwytać pod Sukiennicami. „Kijem paupra — wołają — zawdy chłopska żmija wonczas jest pokorna, gdy poczuje kija“. Nie znalazłszy go na Rynku idą na dalsze poszukiwania. Tymczasem nawraca korowód żakowski z pieśnią na ustach; „Nie łacno się uczyć żakom z pustym brzuchem...“

#### Scena 2

W winiarni „Pod Krzyżykiem“ bawią się goście. Co chwila wybucha ich huczny śpiew „runda — rynela“. Z daleka słyhać śpiew nadciągających żaków. Przerażony właściciel winiarni pragnie ukryć przed pauprami beczułki z winem i piwem. Bo przecież „piwo wyżłopia, kufle pośluka, wyjedzą do cna sera gomółki, nic nie zapłacą, jeno zostawią puste butelki“. Wszakże żacy radośnie wpadają do winiarni. Łachmanek przy wtórze swych kolegów śpiewa pieśń o św. Grzegorzu. Na żądanie gości i bakałarza Konopnego zjawiają się biskupki i wino dla żaków. Pierwszy Konopny wznosi toast za pomyślność żaków. Łachmanek, pełen niepokoju zwierza się Konopnemu o swej ucieczce od Kurzelowity. Lecz oto i Kurzelowita z Łysakowskim wpadają do winiarni, a spostrzegłszy Łachmanka, rzucają się ku niemu. Zagrada im drogę Konopny. Ostra wymiana zdań między Kurzelowitą, Łysakowskim a Konopnym, w czasie której na przechwałki Kurzelowity, że „jest synem burmistrza“ Konopny odpowiada „Nic mi tutaj po synu nawet króla samego, tym co krzywdę zadają, krzywdę ciosem odplacę“. Obydwaj paniczkowie sprowadzają halabardników, a usłużny Nosal ofiaruje im swe usługi w świadectwie „że tu królowi bluźniono“. W czasie utarczki z halabardnikami Kurzelowita ciska zydlem

w Łachmanka, zabijając go na miejscu. Na ten widok Konopny wzywa żaków do walki „za głód i poniżenie, za psią strawę i kije, za naszą poniewierkę i za życie żebracze, za barłogi zawszone i za butę mieszczańską i za krzywdę żakowską“. Żacy wyrzucają halabardników. Pełni żalu i boleści nad losem zabitego Łachmanka postanawiają pomścić jego śmierć.

### Akt II

#### Scena 1

Kroki swe kierują żacy w stronę domu profesorskiego przy ul. św. Anny, by u rektora Prokopiadesa żądać sprawiedliwości. Lecz Prokopiades i profesorowie „chcą spać“. Nie chcą się zająć krzywdą żakowską. Obchodzi ich tylko scholastyka. Żacy, pełni gniewu, przeklinają profesorów i rektora, postanawiając udać się po sprawiedliwość do króla.

#### Scena 2

W pokoiku, w bursie dla ubogich żaków, tęskni bakałarz Konopny do ukochanej swego serca Anny, siostry Kurzelowity. Rozmyślanie jego przerywa zjawienie się burmistrza Kurzelowity, burgrabiego Dębińskiego i rektora Prokopiadesa. Prośbami i groźbami starają się odwieść bakałarza od zamiaru zanesienia skargi przed króla. Lecz Konopny jest nieustępliwy. Nawet prośby i namowy Anny, która przysłała w międzyczasie ze swą piastunką Martą do Konopnego, nie mogą go odwieść od powziętego zamiaru. Konopny zrywa z ukochaną, która pełna gniewu opuszcza jego mieszkanie. Konopny z rozdartym sercem myśli o zerwaniu z Anną. Z wieży kościoła Mariackiego rozbrzmiewa hejnał.

### Akt III

#### Scena 1

Ulica Grodzka. Mieszczanie komentują zajście w winiarni, śmierć Łachmanka i zamiar żaków zanesienia skargi przed króla. Opinia mieszczan jest podzielona. Usłużny Nosal znów gotów świadczyć, „że królowi bluźniono“. Karcici go za to jeden z mieszczan jako że, „występują przeciw własnym braciom“. Nosal oburza się, że mieszczanin śmie mu wmawiać chłopskie pochodzenie. „Nie trzeba się wstydzic — pada odpowiedź — że się gnojem śmierdzi, bo śmierdzi tylko ten, kto się gnoju wstydzi“. Katarzyna, która ugania całymi dniami za Nosalem, zabiera go z sobą do domu. Zjawiają się rybałci, opiekujący „sprawę między żakiem a babą“, pełną alegorii miłości Katarzyny do Nosala. Nadchodzą żacy, witani oznakami sympatii i nienawiści. Idą żądać sprawiedliwości u króla.

#### Scena 2

W sali wawelskiej „Pod Głowami“ oczekują króla podkanclerz korony Graba, kasztelan krakowski Tarnowski, rektor Prokopiades, burgrabia Dębiński, burmistrz Kurzelowita. Wchodzi król Zygmunt August, deklarujący, że „myśl jego bezstronna, natchniona mocą Bożą“. Król każe wprowadzić żaków. Ko-



nopny zanosz skargę. Magnaci dają wyraz swemu oburzeniu. Konopny odpowiada: „Gwoli waszym gardłowaniu narodu wielkość się rozpada“. Żacy, błagając króla o sprawiedliwość, wychodzą. Król zostaje w rozterce. Fałszywe wszakże przedstawienie sprawy przez możnych panów powoduje „sprawiedliwy“ wyrok „bezsronnego“ króla: uwięzienie „warchoła“ Konopnego i oddanie go pod sąd.

„Wśród burz dziejowych i zamieci królewski splendor Polsce świeci...“

#### Akt IV

##### Scena 1

Nocą, w wewnętrznym dziedzińcu bursy dla ubogich żaków, gdzie mieszka Konopny, zjawia się przemieniona wewnątrz Anna, by uprzedzić ukochanego bakałarza o wyroku królewskim i namówić go do ucieczki. „Król jest słaby i zmienny... Nie trać czasu“. Konopny po długim wahaniu przyrzeka Annie ucieczkę. Po wyjściu Anny zwołuje żaków, donosząc im o wyroku królewskim. Oburzeni żacy postanawiają opuścić Kraków. Jedynie Nosal się sprzeciwia. Żacy wyrzucają go za bramę. Gdy pacholki królewscy nadchodzą, by odczytać wyrok królewski, żacy obrzucają ich stołkami i zydlami.

##### Scena 2

O świcie przy bramie Floriańskiej, uprzedzeni przez Nosala (za co otrzymał sakiewkę) zjawiają się magnaci, by powstrzymać żaków od wyjścia z Krakowa. Lecz oto i żacy. Namowy magnatów nie mogą zmienić ich postanowienia. „Dla dobra Rzeczypospolitej“ nie mogą zapomnieć swych krzywd, gdyż właśnie o dobro Rzeczypospolitej walczą. Zrozumiała to Anna, postanawiając wyjść razem z Konopnym na tułaczkę. Wróca, gdy król jego mość znieśli ograniczenia dla żaków. Mieszczanie smucą się wyjściem żaków i gotowi są nawet „karmić (ich) za darmo biskupkami i kreplami, małmazją, piernikami“, rozumiejąc, że „macochą jest dla pauprów nasza zacna Res Publica“. Lecz żacy z pieśnią miłości ojczyzny na ustach opuszczają Kraków. Długo jeszcze słyhać ich śpiew... Z wieży Mariackiej rozbrzmiewa hejnał...

Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Wrocław — 1847 6.VII.51 9000+1000 F-2-29796

